

Homo duplex
(z problematyki przynależności narodowej i państwowej Josepha Conrada)

Homo duplex
(on National and State Affiliation of Joseph Conrad)

Stefan Zabierowski

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska

e-mail: zabierowski@tlen.pl

ORCID: 0000-0001-6210-0937

Abstract

The paper aims to interpret the term “homo duplex” used by Joseph Conrad to characterize his personality in the letter to the historian Kazimierz Waliszewski. The author presents various meanings of this duality as Conrad was a citizen of the Russian Empire, and then of Great Britain. His profession was also twofold: first he was a French seaman, then an English seaman to become finally an outstanding representative of English literature. As an English writer, he emphatically emphasized his links with Polish culture, in particular with the literature of the Romantic period.

Keywords

Joseph Conrad, Polish nationality, Russian citizen, English citizen

Trzeciego grudnia 1857 roku urodził się w Berdyczowie Józef Teodor Konrad Korzeniowski znany w literaturze światowej pod pseudonimem Joseph Conrad. Miejsce urodzin Korzeniowskiego usytuowane było na Podolu, stanowiącym część Cesarstwa Rosyjskiego. Ale tak było w momencie urodzin przyszłego pisarza. Wcześniej, do rozbiorów, Podole stanowiło integralną część

Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Tak więc chłopak ten był z przymusu zaborcy obywatelem państwa rosyjskiego, ale narodowości polskiej. Rozdwojeniu temu dał wyraz jego ojciec, romantyczny poeta i dramatopisarz, Apollo Korzeniowski w wierszu zatytułowanym *Synowi urodzonemu w 85 roku niewoli moskiewskiej piosenka na dzień chrztu św.* Czytamy tam:

Dziecię-synu, powiedz sobie:
 żeś bez ziemi, bez miłości,
 bez ojczyzny, bez ludzkości,
 póki Polska-Matka w grobie
 Bo Rodzicą twą jedyną
 ta zabita. Ona wiara.
 Ona palmą, choć ofiarą¹.

Rodzice robili wiele, by dziecko manifestowało swoją polskość. Konradek uczestniczył w obchodach patriotycznych przed wybuchem Powstania 1863, ubrany w żałobę narodową. Tak pisała o tym Ewa Korzeniowska do przebywającego w Warszawie i spiskującego Apolla:

Zmęczona jestem: cały dzień żałobną sukienkę dla Konradka szyłam Tak tu czarno, dziecina wnet, że malec wciąż sam o żałobę prosi. Powinnością było mu dogodzić².

Patriotyzmowi temu dał wyraz mały Konradek, dedykując swoje zdjęcie wykonane w Wołogdzie, gdzie towarzyszył rodzicom skazanym na zesłanie przez sąd carski za działalność patriotyczną. W podpisie owego zdjęcia czytamy:

Kochanej Babuni, która mi pomogła biednemu tatkowi ciastka do więzienia posyłać, wnuczek, Polak-katolik i szlachcic KONRAD³.

Sytuacja Korzeniowskich uległa pewnej poprawie, kiedy Apollo został zwolniony ze zesłania i mógł udać się wraz z synem, bo matka Ewa Korzeniowska zmarła na zesłaniu, do Galicji. W prowincji tej panowały – szczególnie po 1869 roku – dużo większe swobody polityczne dla Polaków. Ale sytuacja ta nie zadowalała, przebywającego wówczas we Lwowie, starego konspiratora i spiskowca Apolla Korzeniowskiego. Pisał on do swego przyjaciela, Stefana Buszczyńskiego:

Zresztą drugim celem, jeśli nie pierwszym, jest wychowanie Konradka nie na żadnego demokratę, arystokratę, demagoga, republikanina, monarchistę albo na jakiegoś sługę i lokaja tych partii, a tylko na Polaka: a wątpię, aby przy obecnie we Lwowie urządzającym się publicznym wychowaniu do tego dążono. Długo o tym pisać, ale prawdziwie jest o czym. Bardzo być może, że się kiedyś przeniosę do Krakowa: jeżeli mam znosić trud ciężki żywota, to już ci lepiej przy świętym grobowcu, który dla mego dziecka kolebką być może – kolebką koronną, świętą!⁴

¹ Apollo Korzeniowski, *Synowi urodzonemu w 85 roku niewoli moskiewskiej piosenka na dzień chrztu św.*, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, red. Zdzisław Najder, Joanna Skolik, Lublin: Wydawnictwo Gaudium 2006, s. 37.

² Ewa Korzeniowska do męża, 10 czerwca [2 lipca] 1861, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 122.

³ Ibidem, s. 46.

⁴ Apollo Korzeniowski do Stefana Buszczyńskiego, 17/5 marca 1868, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 191.

Jakie były skutki tego oddziaływania wychowawczego, świadczyć mogą lwowskie zabawy młodego Konradka. Jak po latach wspominała uczestniczka tych zabaw, Jadwiga z Tokarskich Kałuska

Zdumiewał nas wszystkich pamięcią, deklamował całe ustępy z *Pana Tadeusza* i *Ballady Mickiewiczowskie*. Już wtedy zaczęła się w nim odzywać żyłka pisarska. Znosił swojego autorstwa komedyjki – rozdzielał mnie i bratu role – a irytował się, jak nie nauczyliśmy się. Za dekoracje służyły duże kartony, a całą farbą malarską był ołówek niebiesko-czerwony. Treścią tych utworów były walki z Moskałami⁵.

Jak wolno przypuszczać, kluczowe znaczenie dla formowania się poglądów Konrada Korzeniowskiego na problem jego przynależności narodowej miały lata spędzone w Krakowie. Tak o tych latach pisał sam Conrad:

To w tym starym grodzie królewskim i uniwersyteckim przestałem być dzieckiem, wyrosłem na chłopaka, zakosztowałem przyjaźni, zachwyków, myśli i świętych oburzeń właściwych temu wiekowi. To w tych owianych historią murach zaczynałem rozumieć różne sprawy, odczuwać przywiązania, gromadzić zapas wspomnień i zasoby wrażeń, z którymi miałem się rozstać gwałtownie, rzucając się w życie odarte z wszelkich związków⁶.

Ale nie były to lata radosne. Po kilkumiesięcznej chorobie zmarł Apollo Korzeniowski. Towarzystwo ciężko choremu ojcu, a potem udział w manifestacyjnym pogrzebie Apolla było nader traumatycznym przeżyciem dla młodego chłopca. Tak o tym wspominał po latach:

W zalanej księżycową poświatą ciszy starodawnego miasta świetnych grobowców i tragicznych wspomnień znowu widziałem małego chłopca z tamtych dni kroczącego za karawanem. Widziałem pustą przestrzeń, w której postępował zupełnie sam, świadom sunącego za nim olbrzymiego pochodu, niezgrabnego przechylania się z boku na bok wysokiej czarnej landary, monotonnego śpiewu kleru idącego w komżach przed trumną, przesuwania się płomyków gromnic pod niskim sklepieniem bramy, szeregów obnażonych głów na chodnikach, z nieruchomymi poważnymi oczami. W tamto pogodne majowe popołudnie pół Krakowa wyległo na ulice⁷.

Rada Miejska Krakowa, chcąc uczcić pamięć zmarłego patrioty, postanowiła nadać jego synowi obywatelstwo tego miasta. To jednak mogła wejść w życie, jeżeli spełniony został istotny warunek. Przywołajmy stosowny dokument, z 28 grudnia 1872 roku:

W myśl uchwały Rady Miejskiej z dnia 23 bm. zapewnia się przyjęcie do tutejszej gminy dla małoletniego Konrada Korzeniowskiego z uwolnieniem od opłaty taksy, pod warunkiem uzyskania praw austriackiego obywatelstwa, w którym to celu podanie osobne na stemplu 2 zł[ote] r[ęcznie] do Wysokiego c.k. Namiestnictwa za pośrednictwem Magistratu wnieść należy⁸.

⁵ Roman Dyboski, *Z młodości Józefa Conrada*, w: *Wspomnienia i studia o Conradzie*, wyb. i oprac. Barbara Kocówna, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1963, s. 37.

⁶ Joseph Conrad, *O życiu i literaturze*, przeł. Maria Boduszyńska-Borowikowa, Józef Miłobędzki, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1974, s. 95–96.

⁷ Ibidem, s. 121–122.

⁸ Prezydent m. Krakowa do Teofili Bobrowskiej, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 59.

Mały Konradek bowiem, nawet po przekroczeniu granicy Galicji i zamieszkaniu w Krakowie czy we Lwowie, pozostawał nadal obywatelem rosyjskim. Starania o uzyskanie dla siostrzeńca obywatelstwa austriackiego podjął opiekujący się chłopakiem jego wuj – Tadeusz Bobrowski. W pedantycznie opracowanym przez wuja Tadeusza dokumencie *Dla wiadomości Kochanego Siostrzeńca mojego, Konrada Korzeniowskiego*, odnotowującym wszystkie wydatki na utrzymanie siostrzeńca, czytamy pod zapisem roku 1873:

Adwokatowi, który bezskutecznie trudnił się naturalizacją Twoją w Austrii, guld. 80. 50⁹.

Zdaniem pierwszego biografy Conrada, Gèrarda Jean-Aubry'ego:

Być może istniało w sprawie Polaków jakieś porozumienie pomiędzy obydwoma cesarstwami, które nie pozwalało na odbieranie sobie nawzajem poddanych, zwłaszcza przed odbyciem przez nich służby wojskowej. W każdym razie jest to dowód, że tak Conrad, jak i jego rodzina nie chcieli, aby został tym, czym był, z administracyjnego punktu widzenia, to jest poddanym cesarstwa rosyjskiego¹⁰.

Ówczesne dylematy Conrada – a także jego opiekunów – przedstawił w swojej biografii pisarza Zdzisław Najder. Badacz ten dowodził, że Conrad:

Na Ukrainę wracać nie mógł, bo mu groził pobór do wojska, nieunikniony dla dzieci skazańców. W Austrii też przyszłości jasnej nie miał, bo mu obywatelstwa odmówiono (z tego też zapewne powodu odpadł projekt umieszczenia Konrada w szkole morskiej w Puli). Uzyskanie zaś obywatelstwa innego niż poddaństwo rosyjskie było, jak zobaczymy, jednym z głównych celów, jakie Bobrowski stawiał przed siostrzeńcem¹¹.

2

W roku 1874 nastąpił – chyba najważniejszy – przełom w życiorysie Konrada Korzeniowskiego. Młody chłopak na zawsze opuścił ziemię polską i udał się do Marsylii, by służyć w marynarce francuskiej. Motywy tego wyjazdu stanowią przedmiot wielu sporów wśród biografów Conrada¹². Jeden fakt nie podlega wszelako dyskusji – jednym z ważnych powodów wyjazdu chłopca nad Morze Śródziemne była obawa przed gruźlicą, dziedziczną chorobą Korzeniowskich, na którą zmarła w roku 1865 w Czernihowie Ewa Korzeniowska, w roku 1869 w Krakowie – Apollo Korzeniowski. Jak informowała, przywoływana już, Jadwiga z Tokarskich Kałuska:

⁹ Tadeusz Bobrowski, *Dla wiadomości Kochanego Siostrzeńca mojego, Konrada Korzeniowskiego*, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 75–76.

¹⁰ Gèrard Jean-Aubry, *Życie Conrada*, przeł. Maria Kornilowicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1958, s. 52.

¹¹ Zdzisław Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, Lublin: Gaudium 2006, s. 79.

¹² Por. Stefan Zabierowski, *Conrad w Polsce. Wybrane problemy recepcji krytycznej w latach 1896–1969*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie 1971, s. 39–53.

[...] wkrótce po powrocie Konrada ze Lwowa do Krakowa przyjechał tam do niego pan Bobrowski, „a zaniepokojony mizernym wyglądem Konrada, udał się do lekarzy i ci orzekli, że Konradowi również zagraża choroba piersiowa” – na którą umarł był ojciec – i jedynym warunkiem utrzymania go przy życiu jest stały pobyt nad morzem¹³.

Innym powodem wyjazdu – w pewnej mierze sugerowanym przez Conrada w jego twórczości – był wpływ lektury podróżniczej na młodego chłopca. Pisał o tym Conrad w szkicach *Jeszcze raz w Polsce* i *Geografia i niektórzy odkrywcy*.

Pozostałe motywy wyjazdu miały raczej charakter ideologiczny. Conrad źle miał się czuć w konserwatywnym, stańczykowskim, przeciwstawiającym się działaniom konspiracyjnym i powstańczym Krakowie. Zdaniem Józefa Ujejskiego:

Kto wie zresztą, czy by zapragnął się wymykać, gdyby ta rzeczywistość była tylko trochę mniej... prozaiczna. Gdyby to było przed r. 1863 lub też później znacznie w okresie np. istnienia Związku Walki Czynnej. Ale to były właśnie lata XIX w. siedemdziesiąte. Było „ciemno”, a nie „laurowo”. Żądza niezwykłych przygód, ciekawość dalekich mórz i lądów, marzenia o bohaterskich rolach – wszystko to w chłopcu o żywej wyobraźni, rycerskich tradycjach i dużej energii witalnej ballada jakich wiele, nie dziwna wcale i raczej ujmująca, nie zdrożna¹⁴.

Okoliczności wyjazdu z Krakowa do Marsylii przypominał po latach Conrad Korzeniowski w liście do przyjaciela ojca, Stefana Buszczyńskiego:

[...] Zawsze pamiętny jestem zalecenia Pańskiego na wyjeździe w Krakowie: „Pamiętaj – rzekł Pan – gdziekolwiek będziesz płynął, zawsze płyniesz do Polski!”

Tego nie zapomniałem i nie zapomnę¹⁵.

Czteroletni związek Conrada z marynarką francuską, mimo istnienia szeregu dokumentów, należy do ciemniejszych fragmentów jego biografii¹⁶. Sam Conrad dość zagadkowo mówił o tych latach w wywiadzie udzielonym w roku 1914 przedstawicielowi warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego”, Marianowi Dąbrowskiemu:

Tam [w Marsylii – przyp. S.Z.] spotkałem Chodźkę, syna Ignacego Chodźki, zapoznał mnie z marynarzami, sam marynarz. Wstąpiłem do marynarki francuskiej. Wiodło się doskonale.

Bawiłem się, żyłem wesoło. Ach, prawda, nawet kontrabandę wojenną, broń Karlistom na brzegi Hiszpanii nieraz dowodziłem. *Voilà un polonais qui sait faire ce metier* – mawiali Francuzi. Barwnie i wesoło szło życie¹⁷.

W istocie rzeczy służba w marynarce francuskiej skończyła się dla Konrada Korzeniowskiego fatalnie. Narobił długów, przegrał znaczną sumę w Monte Carlo i zrozpaczony usiłował popełnić samobójstwo. O tym wszystkim szczegółowo

¹³ Roman Dyboski, *Z młodości Józefa Conrada*, s. 41.

¹⁴ Józef Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, Warszawa: Dom Książki Polskiej 1936, s. 25.

¹⁵ Joseph Conrad do Stefana Buszczyńskiego, 14 VIII 1883, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 12–13.

¹⁶ Franciszek Ziejka, *Marsylskie dni Conrada*, w: *Studia conradowskie*, red. Stefan Zabierowski, Katowice: Uniwersytet Śląski 1976.

¹⁷ Marian Dąbrowski, *Rozmowa z J. Conradem*, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 219.

informował Stefana Buszczyńskiego Tadeusz Bobrowski, który – wezwany telegraficznie przez przyjaciela Conrada Richarda Fechta – przybył do Marsylii, by wyciągnąć siostrzeńca z tych tarapatów. Bobrowski pisał do Buszczyńskiego o powodach odejścia chłopaka z marynarki francuskiej:

Otóż pokazało się, że po powrocie p. Escarras, kapitana, Konrad był najpewniejszy, iż z nim popłynie – tymczasem Biuro de l'Inscription wzbroniło mu tego jako cudzoziemcowi mającemu 21 lat i obowiązany służbą w kraju [tj. w Rosji – przyp. S.Z.]. A doszukawszy się, że on nigdy pozwolenia od swego [rosyjskiego – przyp. S.Z.] konsula nie miał, zawezwano b.[yłego] inspektora portu marsylijskiego, który w spisach zaznaczył, że pozwolenie było – zmyto mu głowę i omal że miejsca nie stracił, co, ma się rozumieć, Konradowi bardzo było bolesnym. Ma się rozumieć, rzecz stała się zbyt rozgłośną – wszelkie starania kapitana i armatora były daremne. [...] I Konrad zostać musiał, straciwszy nadzieję pływania na statkach francuskich jako marynarz¹⁸.

List Bobrowskiego zawiera jeszcze inne, cenne informacje na temat ówczesnych poglądów Konrada Korzeniowskiego, Czytamy tam taką opinię wuja Tadeusza o siostrzeńcu:

W wyobrażeniach swoich i dyskusjach gorący i oryginalny. My, Polacy, a szczególnie młodzi, mamy przyrodzoną sympatię dla Francuzów i Rzplitej – tymczasem on ich nie lubi zgoła i jest imperialistą. De gustibus non est disputandum – aleć parę razy wytrzymać nie mogłem i zburczałem go¹⁹.

W tym kontekście słowo „imperialista” znaczyło tyle co „obywatel świata”, „kosmopolita”. W liście tym Bobrowski zdaje się sugerować, że uczucia patriotyczne osłabły w Konradzie Korzeniowskim. Przemawiać za tym mogą dalekie podróże do Ameryki Środkowej i Południowej, związki z hiszpańskimi karlistami, co młodego człowieka raczej oddalało od przywiązania do kraju. Przemawia za tym także – ku oburzeniu wuja Tadeusza – lekceważący stosunek do pamiątek rodzinnych. Pisał Bobrowski do siostrzeńca:

Teraz znowu zgubiłeś fotografie rodzinne i książki polskie i każesz mi jedno i drugie kompletować! na co? byś je znowu pogubił przy pierwszej przy pierwszej zczęstości!!!²⁰

Ale przygody marsylijskie uświadamiają nam jeszcze jedno w sposób dobitny. Jednym z głównych motywów opuszczenia przez Konrada Korzeniowskiego rodzinnej Ukrainy, Galicji, a z czasem i Francji, było uwolnienie się od niebezpieczeństwa służby w armii carskiej, do czego Korzeniowski, formalnie obywatel rosyjski, był zobowiązany. A służba ta była ciężka, trwała 12 lat, choć Korzeniowski, jako szlachcic z pochodzenia, miał szanse zostania oficerem. Znając negatywne doświadczenia – już od dziecka – Konrada w kontaktach z władzami rosyjskimi, trudno się dziwić, że młody człowiek stronił od niebezpieczeństwa służby wojskowej. Ale wuj Bobrowski, analizując różne warianty, ostrzegał też siostrzeńca przed służbą we flocie francuskiej. Pisał:

¹⁸ Tadeusz Bobrowski do Stefana Buszczyńskiego, 12/24 marca 1879, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 237.

¹⁹ Ibidem, s. 239.

²⁰ Tadeusz Bobrowski do Konrada Korzeniowskiego, 27 września 1876, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 260.

Co do naturalizacji we Francji nigdy tego nie życzyłem – właśnie z powodu obowiązkowej służby [wojskowej – przyp. S.Z.] jakąbyś musiał odbyć, Bóg wie dlaczego i dla kogo?²¹

Dalszy etap biografii Conrada to wieloletnia służba w angielskiej marynarce handlowej, podróże po szerokim świecie, i zdobywanie poszczególnych szczebli awansu w zawodzie marynarza. Podczas lat spędzonych na morzu Conrad prawie nie spotykał się z rodakami. W przywoływanym już wywiadzie dla Mariana Dąbrowskiego powiedział:

W moich wędrówkach zaledwie jeden raz spotkałem Polaka-marynarza, warszawiaka, w Sailor's Home, w porcie londyńskim. Przyszedł do mnie wieczorem, nazajutrz miał odjechać skoro świt. Podaliśmy sobie ręce. Skarżyli się na niego, że tępy, niemrawy na morzu. Nie widziałem go nigdy więcej²².

Służba w angielskiej marynarce raczej oddalała Conrada od spraw polskich na długie lata, choć wuj Tadeusz usiłował zachęcić siostrzeńca do udziału w polskim życiu literackim. W jednym z listów pisał:

Ponieważ dzięki Bogu po polsku nie zapominasz (za co niech Cię Bóg błogosławi i ja błogosławię) a piszesz nie zgorzej – ja znowu wracam do tego com Ci kiedyś pisał i mówił: że dobrze byś zrobił pisując korespondencje do „Wędrowca” w Warszawie. – U nas podróżników mało – oryginalnych korespondencji jeszcze mniej – żywe słowo naocznego widza zajęło by z pewnością – a z czasem i płacono by za nie. Było by to i ćwiczenie w ojczystym języku – i owa nić łącząca Cię z krajem z ziomkami, i na koniec hołd pamięci Ojca, który piórem służyć chciał i służył krajowi²³.

Nie znaczy to jednak, że Konrada Korzeniowskiego sprawy polskie zupełnie nie interesowały. Z tym, że szczerą wymianą poglądów była ryzykowna, bo korespondencja w Rosji była kontrolowana i Tadeusz Bobrowski mógł do siostrzeńca pisać otwarcie, kiedy znajdował się na kuracji w uzdrowiskach poza granicami Rosji. I tak w liście pisanym w roku 1881 z Montreux-Vernet w Szwajcarii wuj Tadeusz rozwiewał złudzenia siostrzeńca związane z panslawizmem, Dowodził, że panslawizm jest narzędziem imperialnej polityki Rosji:

I tak Rossija nie pojmuje inaczej panslawizmu, jak przez zmoskwiczenie wszystkich innych narodowości, ba, nawet sprawosławienie, opierając się, że jest 80 mil[ionowym] (fałszywie) ludem, a na nasze roszczenia z powodu wyższej kultury i starszego życia historycznego odpowiada: że to było życie i kultura tylko jednej klasy, która się za naród wydawała – w czym tkwi część prawdy – a że ona, Moskwa, rozwinie dopiero ludowe pierwiastki²⁴.

Korespondencja Konrada Korzeniowskiego z wujem Tadeuszem Bobrowskim była, po opuszczeniu przez Conrada ziem polskich, podstawowym elementem więzi ze środowiskiem polskim. Ponieważ Conrad był ciągle obywatelem rosyjskim,

²¹ Tadeusz Bobrowski do Konrada Korzeniowskiego, 28 lipca / 8 sierpnia 1877, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 274.

²² Marian Dąbrowski, *Rozmowa z J. Conradem*, s. 222.

²³ Tadeusz Bobrowski do Konrada Korzeniowskiego, 16/28 czerwca 1881, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 307–308.

²⁴ Tadeusz Bobrowski do Konrada Korzeniowskiego, 11–23 września 1881, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 319.

do spotkania z wujem Tadeuszem doszło poza granicami Rosji w roku 1883 na kuracji w Marienbadzie (Mariańskich Łaźniach) i Cieplicach. W nadsyłanych listach wuj wielokrotnie usilnie namawiał Conrada, by ten uzyskał obywatelstwo angielskie. I tak pisał w roku 1886:

[...] pomyśl na serijo Panie Bracie o examenie na kapitana i naturalizacji, jako ostatecznych punktach Twojej kariery – przy których stoję. Patent kapitański i naturalizacja, a później rób Pan sobie co, i jak, Ci się podobać rzewnie będzie. – Staremu Wujowi pozostanie tylko chyba cieszyć się Twemi pomysłami i pomyślnością, jeżeli pierwsze drugą sprowadzą?²⁵

Rady wuja Bobrowskiego nie pozostawały bez odzewu. Już po złożeniu stosownego podania – 19 sierpnia 1886 – Conrad otrzymał obywatelstwo brytyjskie. Z tej okazji pisał do siostrzeńca wuj Bobrowski:

Serdecznie się cieszę żeś już skończył sprawę swej naturalizacji i ściskam mego Brytańczyka z tego powodu – Ściskam jako Siostrzeńca powtórnie i setnie całym sercem i błogosławię²⁶.

Ale to nie koniec procedury. Conrad musiał jeszcze zostać zwolniony z poddaństwa rosyjskiego. Trwało to dość długo, bo dopiero 2 lipca 1889 roku „Sankt-petersburskie Senackie Wiadomości” podały informację o zwolnieniu Konrada Korzeniowskiego z tego poddaństwa²⁷. 10 listopada 1886 roku Conrad zdał zaś egzamin na kapitana angielskiej marynarki handlowej. Wówczas dopiero obywatel angielski kapitan Konrad Korzeniowski mógł w roku 1890 bezpiecznie odwiedzić strony rodzinne i spotkać się z wujem Tadeuszem w jego wsi – Kazimierówce, w powiecie lipowieckim, na Podolu. Jednocześnie pobyt w stronach rodzinnych pokazał, jak bardzo kapitan Korzeniowski odszedł od środowiska kresowego, z którego się wywodził. Po latach przedstawił to spotkanie jeden z gości dworku Tadeusza Bobrowskiego – Jan Perłowski. Tak naszkicował on sylwetkę Conrada:

Ujrzałem go stojącego pośrodku sali, wśród sympatycznie nastrojonego grona panów, gdyż emigracja dla chleba była rzeczą zwykłą na Ukrainie i, wbrew wypowiedzanym dziś gdziegdzie mniemaniom, nikomu z nas nawet na myśl nie przychodziło winić o to Conrada. Chłód bił nie od tej szlachty gotowej do zbratania, ale od niego samego. Z usilną uprzejmością odpowiadał na wszystkie pytania, mówił ze skupieniem, słuchał uważnie, ale było widać, że nudziło go to w wysokim stopniu. [...] A przecież byli to ludzie najbliżsi jego ojca i matki, a przynajmniej synowie tych ludzi²⁸.

²⁵ Tadeusz Bobrowski do Konrada Korzeniowskiego, 24 marca / 5 kwietnia 1886, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 351.

²⁶ Tadeusz Bobrowski do Konrada Korzeniowskiego, 28 sierpnia / 8 września 1886, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 366.

²⁷ Zdzisław Najder, *Kronika życia i twórczości Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, w: *Conrad w oczach krytyki światowej*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1974, s. 776.

²⁸ Jan Perłowski, *O Conradzie i Kiplingu*, w: *Wspomnienia i studia o Conradzie*, s. 117–118.

3

Tak więc Konrad Korzeniowski – człowiek określony być może jako *homo duplex*. Będąc narodowości polskiej, jednocześnie był z przymusu najpierw obywatelem Cesarstwa Rosyjskiego, a potem – już z własnego wyboru – obywatelem Wielkiej Brytanii. Owa dwoistość widoczna była także w wyglądzie zewnętrznym Conrada. Polski przyjaciel pisarza, Józef Hieronim Retinger, zapewniał:

Kiedy po raz pierwszy zetknąłem się z Józefem Conradem w 1909 r., na małej stacyjce w Kencie, nie znałem go nawet z fotografii, poznałem jednak bez trudu – tak z polska wyglądał. Fizycznie robił wrażenie Polaka ze wschodnich ziem Polski. Kiedy mnie zobaczył, zaczął mówić po polsku, ale bardzo szybko przeszedł na język angielski i francuski i tak już stale później ze mną rozmawiał – w trzech językach²⁹.

Ów podwójny charakter widoczny w biografii był bodaj jeszcze wyraźniej obecny w twórczości Conrada-pisarza. Jak bowiem sam zdaje się sugerować, pisarzem angielskim został Conrad z przypadku. Początki jego pracy literackiej w roku 1889 przedstawił – parafrazując wyznania Conrada zawarte w tomie *Ze wspomnień* – Antoni Słonimski w wierszu *Conrad*:

W Londynie na Bessborough Gardens
 Powiedział nagle:
 „Może to pani zaraz zabrać ze stołu”.
 (Była to pusta filiżanka,
 Talerz z resztkami bekonu,
 Marmolady trochę i grzanka.)
 Na pustym stole
 Wyglądził arkusz papieru
 Wahając się długo,
 Wpół po francusku,
 Na wpół po polsku myśląc
 Pierwsze słowo nakreślił:

THE³⁰.

I tak w roku 1895, wydając swą pierwszą powieść *Szaleństwo Almayera*, wszedł Konrad Korzeniowski do literatury angielskiej, używając pseudonimu Joseph Conrad. Pierwsze jego powieści wzbudziły zainteresowanie krytyki angielskiej, ale także sprawiły mu kłopoty ze strony rodaków. Kiedy Boże Narodzenie 1897 roku spędzał Conrad w domu swoich polskich przyjaciół Kliszczewskich w Cardiff, miał miejsce następujący incydent:

Gdy zgromadzono się przy stole wigilijnym, rozmowa obecnych przeszła na sprawy ojczyście. Gospodarz – po angielsku, bo potoczną polszczyznę nie władał – zwrócił się do gościa z życzeniem. Niechby Conrad obrócił swój talent pisarski na rozślawienie imienia Polski i w powieściach

²⁹ Józef H. Retinger, *Dwie narodowości Józefa Conrada*, w: *Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski 1957, s. 129.

³⁰ Antoni Słonimski, *Conrad*, w: idem, *Wiersze*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1974, s. 107.

wystawił nieszczęsny los ojczyzny. Prośba wzburzyła Conrada. Wyrzuciwszy ręce do góry, wybuchnął zrazu w słowach francuskich:

– „*Ah, mon ami, que voluez vous? I would lose my public...*” – nie mógłby żyć z beletrystyki, gdyby chciał z niej zrobić narzędzie propagandy. Niemożliwe, żeby pisał o Polsce³¹.

Ale jeszcze większa przykrość dotknęła Conrada-pisarza z Polski. Na podstawie niedokładnych informacji o Conradzie, podanych przez znajomego pisarza osobiście filozofa Wincentego Lutosławskiego³², Eliza Orzeszkowa w artykule utrzymanym w prokuratorskim tonie oskarżyła Conrada o apostazję narodową. Pisała:

A kiedy mowa o książkach, to powiedzieć muszę, że ten pan, który po angielsku pisuje powieści poczytne i oplacające się wybornie, o mało mię ataku nerwowego nie nabawił. Czulaam, czytając o nim, taką jakąś rzecz śliską i niesmaczną, podłazącą mi pod gardło. Jak to! Więc i zdolności twórcze przyłączyć się mają do „exodu”? Dotąd bywała tylko mowa o inżynierach, prokuratorach i śpiewakach operowych. Ale teraz zanosi się już na udzielenie absolucji pisarzom! Jeżeli idzie o dzieła chemiczne, a nawet filozoficzne, to mało znam się na tym, i nawet niektóre przyczyny wydawania ich niekiedy w językach cudzoziemskich dostrzegam, lecz ponieważ zaczepione jest powieściopisarstwo, czyli kawałek twórczości, to należę do cechu, obowiązki jego *forts comme la mort* znam i z całej siły – protestuję. Zdolność twórcza to sama korona rośliny, sam szczyt wieży, samo serce serca narodu. I ten kwiat, ten szczyt, to serce odbierać narodowi swemu i oddawać Anglosaksonom, którym ptasiego mleka nawet nie brakuje, dlatego, że drożej za nie płacą! Ależ o tym pomyśleć nawet niepodobna – bez wstydu!³³

Wypowiedź Orzeszkowej, zamieszczona na łamach petersburskiego „Kraju”, mocno dotknęła Conrada. Kiedy pisarz wraz z rodziną przebywał w roku 1914 w Zakopanem, gorliwie przy pomocy swej kuzynki, późniejszej słynnej tłumaczki, Anieli Zagórskiej, uzupełniał swoje polskie lektury. Lecz kiedy Zagórska zaproponowała lekturę *Nad Niemnem* Orzeszkowej, odpowiedział krótko: „Nic mi tej baby nie przynos”³⁴.

Ale rzecz osobliwa. W latach, kiedy Joseph Conrad zabiegał usilnie o zdobycie pozycji na mapie literatury angielskiej, równocześnie w listach do polskich adresatów w sposób demonstracyjny ukazywał swoje polskie korzenie i tradycję patriotyczną, której był dziedzicem. W liście do Wincentego Lutosławskiego, cytując zwrot z *Konrada Wallenroda* Mickiewicza, zapewniał:

Opuściłem Kraków w 1874 roku. Miałem lat siedemnaście – mam ich czterdzieści teraz! W przeciągu tych 23 lat byłem dwa razy na Ukrainie u Wuja. Żyłem wśród obcych, ale nie z obcymi, i wędrując po świecie nigdy nie opuściłem „Krainy Pamiątek”³⁵.

Kiedy indziej zaś – polemizując pośrednio z zarzutami Orzeszkowej – pisał do kustosa Biblioteki Jagiellońskiej doktora Józefa Korzeniowskiego:

³¹ Witold Chwalewik, *Józef Conrad w Kardyfie*, w: *Wspomnienia i studia o Conradzie*, s. 65.

³² Jerzy Illg, „*Dusza polska w ciemności żyjąca*”. *Listy Josepha Conrada-Korzeniowskiego do Wincentego Lutosławskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1981, t. 72, z. 4, s. 261–288.

³³ Eliza Orzeszkowa, *Emigracja zdolności*, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 191–192.

³⁴ Józef Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, s. 17.

³⁵ Konrad Korzeniowski do Wincentego Lutosławskiego, 9 czerwca 1897, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 42.

A niech mi Łaskawy Pan pozwoli tu powiedzieć (bo może być, że to i owo o mnie usłyszysz), że ani narodowości ani nazwiska naszego wspólnego nie zaparłem się bynajmniej dla powodzenia jest jasno wiadomym, że Polakiem jestem i że Józef Konrad są dwa chrzestne imiona, z których drugie używam jako nazwisko, by mi mojego cudzoziemskie usta nie wykrzywiały – czego znieść nie mogę.

Nie zdaje mi się, bym krajowi był niewierny dlatego, że Anglikom dowiodłem, iż szlachcic z Ukrainy może być tak dobrym marynarzem jak i oni i mieć coś do powiedzenia im w ich własnym języku³⁶.

Warto zacytować też fragmenty listów do historyka Kazimierza Waliszewskiego, który podjął się misji propagowania twórczości Conrada w prasie francuskiej i polskiej. Conrad deklarował, że:

Uważam sobie za szczęście i za niemały zaszczyt wracać do kraju (że się tak wyrażę) pod pańskim przewodnictwem. A jeżeli Pan zechce uwierzyć mi na słowo i powie, że pływając po kuli ziemskiej, nigdy, ani myślą, ani sercem, od kraju się nie oddaliłem, to pewno zostanę przyjętym na stopie rodaka u nas, pomimo mojej angielszczyzny³⁷.

W innym zaś liście do tegoż samego adresata złożył cenne wyznanie:

Tak na morzu, jak i na lądzie mój punkt widzenia jest angielski; ale z tego nie należy wywodzić, że stałem się Anglikiem. Tak nie jest. W moim razie *homo duplex* ma więcej niż jedno znaczenie. Nie rozciagam się w tej kwestii³⁸.

Ale cytowane powyżej listy miały charakter prywatny, choć służyły adresatom do omówienia biografii i twórczości literackiej tego autora. Inaczej było w wywiadzie udzielonym Marianowi Dąbrowskiemu wiosną 1914 roku, w który Conrad-Korzeniowski mówi w sposób adresowany do szerokiej publiczności o swoich związkach z kulturą polską. Zacytujmy:

Angielscy krytycy – wszak istotnie jestem pisarzem angielskim – mówią o mnie, zawsze dodają, że jest we mnie coś niezrozumiałego, niepojętego, nieuchwytnego. Wy jedni to nieuchwytność uchwytnie możecie, niepojęte pojąć. To jest polskość. Polskość, którą wzięłem do dzieł swoich przez Mickiewicza i Słowackiego. *Pana Tadeusza* ojciec czytał mi głośno i mnie czytać kazał głośno. Nie raz, nie dwa. Wolałem *Konrada Wallenroda*, *Grażynę*. Później wolałem Słowackiego. Wicie, dlaczego Słowackiego? *Il est l'ame de toute la Pologne, lui*³⁹.

Kluczowe znaczenie dla kształtowania się stosunku Conrada do rodaków i rodaków do Conrada miał rok 1914. Właśnie w lecie tego roku, w momencie wybuchu I wojny światowej, przybył Conrad z rodziną do Polski i spędził tu dwa miesiące. W czasie pobytu w Krakowie i Zakopanem zapoznał się pisarz ze światem literackim – poznał Stefana Żeromskiego, Jerzego Żuławskiego i Tadeusza Nalepińskiego⁴⁰. Nawiązał też kontakty z polskimi politykami – Teodorem Koschem

³⁶ Conrad Korzeniowski do Józefa Korzeniowskiego, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 66–67.

³⁷ Conrad Korzeniowski do Kazimierza Waliszewskiego, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 71.

³⁸ Ibidem, s. 75–76.

³⁹ Marian Dąbrowski, *Rozmowa z J. Conradem*, s. 220.

⁴⁰ Por. Andrzej Busza, *Conrad's Polish Literary Background and Some Illustrations of the Influence of Polish Literature on His Work*, „Antemurale” 1966, t. 10, s. 201.

i Marianem Bilińskim. Po powrocie do Anglii – wspólnie z Retingerem – Conrad podjął interwencję na rzecz interesów polskich, zarówno odwiedzając w roku 1916 – z odpowiednim memoriałem – Foreign Office, jak i publikując, w roku 1919, w prasie brytyjskiej broniący interesów odradzającej się Polski głośny esej polityczny *Zbrodnia rozbiorów*.

4

Kiedy Polska odzyskała byt niepodległy, wzrosło zainteresowanie twórczością Conrada. Zaczęło się ukazywać zbiorowe wydanie jego dzieł, poprzedzone wstępem Stefana Żeromskiego. We wstępie tym Żeromski bardzo obszernie ukazał polską patriotyczną genealogię Josepha Conrada. Autor *Ludzi bezdomnych* zwracał uwagę, że edycja dzieł Conrada będzie najlepszym uczczeniem pamięci jego rodziców, bojowników narodowej sprawy, Ewy i Apolla Korzeniowskich. Żeromski pisał z patosem:

Należy rozradować dwa bohaterskie cienie, co nie tylko „żyją w miłosierdziu Bożym”, lecz żyją i żyć będą w wiecznej, wdzięcznej pamięci pokoleń, najgłębszą i ostatnią radością. że doskonałe pisma ich umiłowanego dziecięcia, jaśniejące w bezcennym dorobku świata, stanowią także klejnot tej mowy, która była głosem ich cierpień, wyrazem ich cnoty i zawarła w sobie westchnienia ich świętej nadziei⁴¹.

Przedmowa ta bardzo poruszyła Conrada. Złożył Żeromskiemu gorące podziękowania. Pisał w odręcznym liście:

Co do mnie to wyznaję, że nie mam wyrazów, by opisać Panu moje głębokie wzruszenie przed tym zaszczytnym świadectwem od Ojczyzny przemawiającej głosem Kochanego Pana – największego Mistrza Jej Literatury!

Składam Łaskawemu Panu najserdeczniejsze dzięki za czas, myśl i pracę, którą mi poświęcił, i za sympatyczne ocenienie, które odkryło rodaka w autorze⁴².

Postawmy kropkę nad i. To właśnie Żeromski włączył angielska twórczość Conrada do kanonu kultury polskiej.

References

Busza Andrzej, *Conrad's Polish Literary Background and Some Illustrations of the Influence of Polish Literature on His Work*, „Antemurale” 1966, t. 10, s. 109–255.

⁴¹ Stefan Żeromski, *Joseph Conrad*, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 346.

⁴² Konrad Korzeniowski do Stefana Żeromskiego, 15 marca 1923, w: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 158.

- Conrad Joseph, *O życiu i literaturze*, przeł. Maria Boduszyńska-Borowikowa, Józef Miłobędzki, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1974.
- Conrad w oczach krytyki światowej*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1974.
- Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świderski 1957.
- Jean-Aubry Gérard, *Życie Conrada*, przeł. Maria Kornilowiczówna, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1958.
- Najder Zdzisław, *Życie Conrada-Korzeniowskiego*, Lublin: Gaudium 2006.
- Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1–2, red. Zdzisław Najder, Joanna Skolik, Lublin: Wydawnictwo Gaudium 2006.
- Studia conradowskie*, red. Stefan Zabierowski, Katowice: Uniwersytet Śląski 1976.
- Wspomnienia i studia o Conradzie*, red. Barbara Kocówna, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1963.
- Ujejski Józef, *O Konradzie Korzeniowskim*, Warszawa: Dom Książki Polskiej 1936.
- Zabierowski Stefan, *Conrad w Polsce. Wybrane problemy recepcji krytycznej w latach 1896–1969*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie 1971.